

Wierność w finansach

Minęło kilka tygodni od ostatniego kazania z Ewangelii Łukasza. Dziś do niej wracamy. Choć będzie to mniej typowe kazanie. Bo fragment z Łukasza będzie punktem wyjścia do kazania w temacie finansów. Jakiś czas temu rozmawialiśmy o finansach na konferencji zboru. Wypełnialiśmy później ankiety dotyczące tego tematu.

To kazanie będzie do tego nawiązywało. Bo tak się składa, że w Ewangelii Łukasza jest fragment, który bardzo mocno dotyka tego tematu. Przeczytajmy na początek Ewangelię Łukasza 16:10-13:

Ewangelia Łukasza 16:10-13	
10	Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy.
11	Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy prawdziwą wartość?
12	A jeśli nie byliście wierni w sprawie cudzej, któż wam poruczy rzecz własną?
13	Żaden sługa nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie.

Pan Jezus wypowiedział te słowa po przypowieści o zarządcy. O nieuczciwym zarządcy. Treść tej przypowieści wydaje się dosyć zaskakująca. Bo Jezus podał za przykład człowieka, który nie był uczciwy. Ale było w jego postawie coś, z czego powinniśmy brać przykład. Chodziło o jego przebiegłość. Inaczej o przeczność. Zarządca wiedział, że zostanie zwolniony. Więc wykorzystał to, co miał do dyspozycji, żeby zapewnić sobie miękkie lądowanie. Zdobył sobie przyjaciół pieniędzmi swojego pana.

Lekcją dla nas jest takie używanie ziemskiego bogactwa, żeby ludzie mogli poznać Boga. I żeby przywitali nas w wieczności. Bo Jezus mówił o zdobywaniu przyjaciół, którzy przyjmą nas do wiecznych przybytków. Więc celem używania pieniędzy powinno być zbawienie innych ludzi.

Ludzie w tym świecie często wykazują się przezornością. Problem w tym, że ich perspektywa ograniczona jest do życia na ziemi. Nasza perspektywa jest wieczna. Ale możemy kierować się podobną przebiegłością. Żeby zdobywać ludzi, których spotkamy w wieczności.

Po tej przypowieści, Jezus przekazał ogólne lekcje o posługiwaniu się majątkiem. Kilka razy podkreśla w nich wierność. Bo jest to przede wszystkim kwestia wierności. A nie samej umiejętności zarządzania finansami.

I od tych ogólnych lekcji zaczniemy nasze kazanie. Ale większą część poświęcimy temu, do czego Biblia wzywa w tej sferze. A mówi bardzo dużo o posługiwaniu się majątkiem. Spojrzymy na wierność w zarządzaniu majątkiem osobistym. Na wierność w dawaniu z naszych osobistych finansów. I na wierność w zarządzaniu majątkiem kościoła.

Lekcje o wierności finansowej

Na początek nasz tekst wyjściowy z Ewangelii Łukasza. Pierwsze trzy wersety zawierają bardzo podobne nauczanie. Wydaje się, że na kilka sposobów Pan Jezus przekazuje to samo. Stosuje w nich popularne wnioskowanie z mniejszego na większe. Widzimy to wprost w wersecie 10:

Ewangelia Łukasza 16:10

Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy.

Taka prawidłowość ma zastosowanie we wszystkim. Na przykład w pracy. Jak ktoś nie jest rzetelny na niższym stanowisku. To nie stanie się rzetelny, jak awansuje gdzieś wyżej. Tak samo jest z pieniędzmi. Jak ktoś nie ma dużo pieniędzy. I nie używa ich we właściwy sposób. Tylko wydaje na swoje zachcianki. Nie myśli o innych, ani nawet o swojej przyszłości. To nie zmieni się to, jeśli będzie miał więcej pieniędzy. Nie zmieni mu się od tego myślenie. Nie przestawi się na myślenie o innych. Czy nawet na myślenie o swojej przyszłości.

Więc można mówić: „jakbym miał więcej pieniędzy, to byłbym hojny”. Ale jeśli ktoś w ogóle nie jest hojny, to nie zmieni się to, kiedy nagle się wzbogaci.

W nauczaniu Jezusa nie chodzi jednak tylko o kontrast między biedą a bogactwem. Że jak ktoś jest wierny i sprawiedliwy, mając mało, to będzie wierny i sprawiedliwy, mając dużo. Kolejne wersety pokazują, że chodzi o coś więcej niż sam majątek. Wersety 11-12:

Ewangelia Łukasza 16:11-12

11	Jeśli więc w niesprawiedliwej mamonie nie byliście wierni, któż wam powierzy prawdziwą wartość?
----	---

12	A jeśli nie byliście wierni w sprawie cudzej, któż wam poruczy rzecz własną?
----	--

Tu już widać wyraźnie, że Pan Jezus mówi o czymś ważniejszym od pieniędzy. Ale obchodzenie się z pieniędzmi okazuje się dobrym testem naszej wierności.

Jezus nazwał pieniądze niesprawiedliwą mamoną. Nie chodzi o majątek zdobyty w nieuczciwy sposób. Chodzi po prostu o ziemski majątek. Dlatego niesprawiedliwy. W kontraście do prawdziwej wartości, która wiąże się z wiecznością w Królestwie Bożym. Ze skarbami w niebie.

Nazwanie pieniędzy niesprawiedliwą mamoną nie mówi też o tym, że nie mają znaczenia. Pieniądze są ważnym elementem życia. Tym bardziej, że bardzo dobrze widać na nich naszą wierność. Nasze zarządzanie pieniędzmi pokazuje, czy otrzymamy prawdziwą, wieczną wartość.

W kolejnym wersecie Jezus użył kontrastu między cudzym a własnym. Cudze jest to, co mamy do dyspozycji tylko w tym życiu. Bo tylko zarządzamy tym przez jakiś czas. Przez czas naszego życia albo i krócej. W Królestwie Bożym otrzymujemy już rzeczy na własność. Jest to własność, bo nikt nam tego nie zabierze. Ale warunkiem jest nasza wierność w tym, co mamy tylko przez chwilę.

Jezus podsumował to prawdą, że nie można służyć dwóm panom. Pieniądze są tutaj uosobione. A nawet ubóstwione. Bo faktycznie dla wielu pieniądze stają się bożkiem. Nie są tym, czym się posługują. Stają się mamoną, której służą. A nie da się okazywać najwyższej lojalności więcej niż jednemu panu. Jeśli to miejsce zajmują pieniądze, to będzie konflikt ze służeniem Bogu.

Wierność w zarządzaniu majątkiem osobistym

Przejdziemy teraz do finansowego przeglądu Biblii. Jezus uczy o wierności w finansach, dlatego spojrzymy, jak ta wierność wygląda w praktyce. Zaczniemy od majątku osobistego. Fragmentów jest tak dużo, że nie będziemy zatrzymywać się przy każdym omawianym wersecie.

Zaczniemy od początku. Od tego, skąd bierze się majątek? Specjalnie nie mówię „skąd biorą się pieniądze?”. Bo wtedy musiałbym mówić o historii pieniądza. O tym, jak to się stało, że posługujemy się pieniędzmi. Jak kogoś to interesuje, to możemy porozmawiać przy innej okazji. Bo zajmowałem się kiedyś tym tematem. Ale majątek, bogactwo, biorą się z pracy. I to co jest istotne z biblijnego punktu widzenia, to fakt, że praca nie jest skutkiem grzechu. Bóg polecił człowiekowi pracę w ogrodzie Eden zanim człowiek upadł w grzech. Więc sama praca i owoce tej pracy są czymś dobrym. Grzech sprawił jednak, że praca jest znacznie trudniejsza. Trzeba się w niej napocić, bo pojawiają się różne trudności. Jedni pocą się bardziej fizycznie, inni bardziej umysłowo. Ale Bożym zamysłem dla człowieka jest to, by pracował. I w ten sposób ma zabezpieczać nie tylko swoje potrzeby. Ale też swojej rodziny i tych, którzy są słabi. Apostoł Paweł nauczał, że pracując należy wspierać słabych. Bo bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać niż brać. A są osoby, które z różnych powodów są słabe, są chore, są w potrzebie. I albo w ogóle nie mogą pracować. Albo nie utrzymaliby się tylko ze swojej pracy.

Znaczenie pracy dla wzbogacenia jest może oczywiste. Ale zdarzali się w historii ludzie, którzy uważali, że nie muszą pracować, bo Bóg im błogosławi. A pracą powinni zająć się ci „gorsi”. Nie mówię tu o jakichś jednostkach. Ale bywały takie okresy i grupy w historii Kościoła. Oczywiście jak komuś nie brakuje pieniędzy, to nie zawsze musi pracować zarobkowo. Może robić wiele rzeczy bez wynagrodzenia. Ale człowiek jest powołany do pracy.

Pamiętajmy o jeszcze jednym poleceniu Apostoła Pawła. Do Tesaloniczan Paweł napisał, że jak ktoś nie chce pracować, niech też i nie je. Bo byli ludzie, którym nie chciało się pracować. Natomiast kluczem jest tu słowo „chęć”. Czasem cytuje się Pawła bez tego słowa. Ale nie chodziło mu o to, że jeśli ktoś nie pracuje, to nie może jeść. Bo są ludzie, którzy nie są zdolni do pracy.

Ale majątek bierze się z pracy. Księga Przysłów wiele razy ostrzega przed lenistwem i chwali pracowitość. Ostrzega jednak przed chęcią szybkiego wzbogacenia. Księga Przypowieści 13:11: *„Łatwo zdobyty majątek maleje; lecz kto stopniowo gromadzi, pomnaża go”*. Księga Przypowieści 28:20: *„Kto chce się szybko wzbogacić, nie ujdzie kary”*.

Więc Bóg wzywa do umiarkowania. Do przezorności w zarządzaniu finansami. Wyrazem tej przezorności jest też oszczędzanie. Czyli odkładanie na przyszłość. Niektórzy sugerują, że zabezpieczanie się na przyszłość to brak zaufania do Boga. Że jakbyśmy ufali Bogu, to nie myślelibyśmy w taki sposób o przyszłości. Żylibyśmy tylko z dnia na dzień. Ale Księga Przypowieści 21:20 mówi: „*Cenny skarb i oliwa w domu mądrego, a głupiec je marnotrawi*”. Czyli mądrością jest odkładanie zapasów. W tym przypadku majątku i oliwy. A głupotą jest używanie wszystkiego, co się ma. W Księdze Przypowieści 24:4 czytamy, że „*dzięki rozsądkowi napełnia się spichlerze wszelkimi cennymi i upragnionymi dobrami*”. Nie jest to brak zaufania do Boga, ale mądre korzystanie z tego, co nam daje.

W Księdze Kaznodziei znajdujemy nawet zachętę do dywersyfikacji. Księga Kaznodziei 11:2 mówi:

Kaznodziei 11:2
Rozdziel dział między siedmiu, a nawet ośmiu, bo nie wiesz, jakie nieszczęście może się zdarzyć na ziemi

Czyli ryzykowne jest odkładanie tylko w jeden określony sposób. Bo jakieś nieszczęście może sprawić, że stracisz cały swój majątek. A gdyby był podzielony na kilka części, to nieszczęście mogłoby zniszczyć tylko część.

Kolejną wartościową zasadą jest brak pośpiechu. W języku polskim mamy powiedzenie, że pośpiech jest złym doradcą. I okazuje się, że jest też złym doradcą finansowym Księga Przysłów 21:5:

Przysłów 21:5
Zamysły pracowitego z pewnością przyniosą dostatek, a każdy, kto działa w pośpiechu, z pewnością skończy w biedzie.

Podejmowanie decyzji finansowych pod wpływem impulsu nie jest niczym dobrym. Podobnie na zakupach. Oczywiście czasem trzeba coś kupić na ostatnią chwilę. Bo coś jest potrzebne. Ale często możemy poczekać z zakupem. Danie sobie czasu może pokazać, że coś wcale nie było tak potrzebne, jak nam się wydawało.

Przy finansach osobistych częstym pytaniem jest kwestia długów. Czy chrześcijanie mogą brać kredyty? Co miał Paweł na myśli, kiedy pisał, żeby nie być nikomu nic winnym oprócz miłości

wzajemnej? To Rzymian 13:8. Nie mógł mieć na myśli, że chrześcijanie nie mogą pożyczyć od kogoś pieniędzy. Bo sam Jezus w kilku miejscach mówił o tym, żeby pożyczać innym. Więc nie widział czegoś złego w samym pożyczaniu. Ale jeśli już pożyczamy, to róbmy, co możemy, żeby w terminie spłacić nasz dług. W Liście do Rzymian kontekst nie mówi nawet o pożyczkach. Ale mowa jest o oddawaniu każdemu tego, co się mu należy. „Komu podatek, podatek. Komu cło, cło. Komu bojaźń, bojaźń. Komu cześć, cześć”. Więc zarówno kwestie finansowe, jak i niefinansowe. Ale akurat nie ma tu mowy o długu. Raczej o tym, żeby wywiązywać się ze zobowiązań. Więc jak ktoś już pożycza, to powinien spłacać w umówionym terminie.

■ To wszystko są więc mądre postawy. Pracowitość, oszczędzanie, dywersyfikacja, brak pośpiechu, spłacanie zobowiązań. Ale trzeba mieć na to właściwą perspektywę. Bo z wszystkich tych zasad mogą też korzystać niewierzący. A nawet używać ich po to, żeby gromadzić jak największy majątek. A nie to jest celem.

Dlatego potrzebujemy Bożej perspektywy. Po to, żeby te zasady nie stały się przepisem na wzbogacenie. Więc, po pierwsze, jeśli Pan nie zbuduje domu, na próżno trują się ci, którzy go wznoszą. To Psalm 127. Bogactwo bierze się z pracy. Ale bez Bożego zaopatrzenia można się napracować, a wszystko pójdzie na marne. Psalm 127 mówi, że Bóg obdarza swego umiłowanego nawet podczas snu. Więc wszystko co mamy jest Bożym darem.

Po drugie, kiedy służymy Bogu, a nie pieniądзом, możemy poprzestawać na małym. Bo nie kierujemy się miłością do pieniędzy, tylko miłością do Boga. Paweł pisał o tym w 1 Liście do Tymoteusza. W 6 rozdziale napisał, na czym powinniśmy poprzestawać. 1 Tymoteusza 6:8:

1 Tymoteusza 6:8

Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym.

Brzmi bardzo skromnie. Wręcz ascetycznie. Ktoś mógłby pomyśleć, że należałoby sprzedać wszystko inne. Jeśli mamy poprzestawać na tych rzeczach. Ale warto spojrzeć kilka wersetów dalej. Werset 17:

1 Tymoteusza 6:17

Bogaczom tego świata nakazuj, ażeby się nie wynosili i nie pokładali nadziei w niepewnym bogactwie, lecz w Bogu, który nam ku używaniu wszystkiego obficie udziela,

Czytamy tu, że Bóg obficie udziela nam ku używaniu. Bardziej dosłownie oznacza to, że Bóg udziela obficie dla naszej przyjemności. Udziela tego, co przynosi radość. W porównaniu z tamtymi czasami, każdy z nas jest bogaczem. Mamy o wiele więcej niż jedzenie i ubranie. Ale nie mamy mieć z tego powodu poczucia winy. Tylko traktować to jako wyraz Bożej hojności. Bo Bóg daje te rzeczy także dla naszej przyjemności.

Ale jednocześnie nie mamy pokładać nadziei w bogactwie. I nie zabiegać o rzeczy materialne. Tylko o sprawiedliwość, pobożność, wiarę, miłość, cierpliwość i łagodność. Bo w Chrystusie możemy nauczyć się żyć w każdych warunkach. I w obfitości i w niedostatku. To w takim kontekście Apostoł Paweł napisał, że wszystko może w tym, który go umacnia.

Dawanie

Szczególnym wyrazem zarządzania finansami jest dawanie. Czyli ofiarność. Zaczniemy od motywacji dla dawania. Księga Przypowieści 3:9:

Przypowieści 3:9
Czczij Pana darami ze swojego mienia i z pierwocin wszystkich swoich plonów!

Nasza ofiarność jest formą uwielbienia. W ten sposób oddajemy Bogu cześć. A Bogu należy się to, co najlepsze. To, co pierwsze. Dlatego jest tu mowa o pierwocinach. I to często powtarza się przy ofiarach. Pierwociny plonów i pierwotne zwierzęta.

Widzimy to już przy pierwszej opisanej w Biblii ofierze, którą człowiek złożył Bogu. Abel złożył ofiarę ze zwierząt. Kain złożył ofiarę z płodów rolnych. Bóg wejrzał na ofiarę Abla, ale nie wejrzał na ofiarę Kaina. I nie dlatego, że jedna ofiara była ze zwierząt, a druga z płodów rolnych. Bo to wynikało z tego, że tym akurat się zajmowali. Abel był pasterzem trzód. Kain uprawiał rolę. Ale przy ofierze Abla czytamy, że złożył ją z pierwotnych z trzody. Przy ofierze Kaina nie czytamy, że były to pierwociny. Nie sądzę, że nie czytamy o tym, bo autor zapomniał to dopisać. To jest różnica, która rzuca się w oczy. Jeden oddał pierwotne. Drugi oddał po prostu plody rolne.

■ Nie sposób mówić o dawaniu, nie mówiąc o dziesięcinie. Ale nie będę o niej mówić dlatego, że nas obowiązuje. Bo nie ma już takich struktur, w których dziesięcina miałaby sens. Ale dobrze jest się im przyjrzeć, żeby zobaczyć Boży zamysł. Bo dziesięcina pokazuje Boże oczekiwania. I może być dla nas przykładem ofiarności.

Tym bardziej, że dziesięcinę praktykowano przed Mojżeszem. Abraham złożył dziesięcinę Melchizedekowi po wygranej walce. W tym przypadku była to jednorazowa ofiara. Drugą osobą, która składała dziesięcinę, był Jakub. Obiecał składanie dziesięciny ze wszystkiego po tym, jak Bóg zapowiedział mu błogosławieństwo. Dalej w jego historii widzimy, że zbudował ołtarze, na których składał Bogu ofiary. Tym była ta dziesięcina.

W prawie Mojżeszowym o dziesięcinie czytamy w kilku miejscach. Była ona darem dla Lewitów. Czyli osób, które służyły w świątyni. Była to zapłata za ich służbę. Bóg zarządził, by otrzymywali dziesiątą część plonów swoich rodaków. I dziesięcinę z bydła i trzody.

Dziesięcina była też przeznaczana na udział w żydowskich świątach. Były to oszczędności, które gromadziło się, żeby świętować w Jerozolimie. Odkładało się dziesięcinę ze zboża, wina i oliwy. Taką dziesięciną były też pierwородne zwierzęta. Dzięki temu było co jeść w czasie żydowskich świąt. Część tego otrzymywali ponownie Lewici.

Dziesięcina służyła też ubogim. Składano ją z plonów raz na 3 lata. Mieli z niej korzystać obcy przybysze, sieroty, wdowy i, ponownie, Lewici.

Dziesięciny były więc po pierwsze skupione wokół kultu świątynnego. Otrzymywali je ci, którzy służyli w świątyni. I były przeznaczone na święta, które odbywały się w świątyni. A dodatkowo dziesięcina służyła jako wsparcie dla ubogich.

Później dziesięcinę pobierali jeszcze królowie. Bóg zapowiedział to Samuelowi jeszcze przed powołaniem pierwszego króla. Te dziesięciny finansowały utrzymanie królewskiego dworu. Był też podatek świątynny. Była to opłata przeznaczona na naprawy w świątyni i składane tam zwierzęta ofiarne. Ten podatek płacono raz w roku. Odpowiadał mniej więcej wynagrodzeniu za dwa dni pracy.

Podobne cele zobaczymy później w dawaniu w czasach Nowego Testamentu. Dawanie też wiązało się z kultem, który w Nowym Testamencie skupiony jest w kościele. I też podkreślone jest wspieranie ubogich. Oraz konieczność finansowania władzy.

Ofiary powinny coś kosztować. W Starym Testamencie widzimy sytuację, w której król Dawid chciał złożyć Bogu ofiarę. To 2 Księga Samuela 24. Było to po tym, jak Dawid przeprowadził spis ludności i Bóg ukarał za to Izraela. Bóg zatrzymał jednak swój sąd i nie wytracił Jerozolimy. Dawid miał wtedy złożyć Bogu ofiarę na klepisku Arawny Jebuzejczyka. Arawna chciał oddać swoje klepisko za darmo. Ale Dawid powiedział, że nie chce składać Bogu darmowych całopaleń. Chciał złożyć ofiary na ziemi, która go kosztowała. Więc ofiara to jest coś, co nas kosztuje.

Przy dawaniu ofiar obowiązywała też zasada proporcjonalności. Czyli wielkość ofiary zależała od zamożności osoby. Bardzo prosto widać to przy dziesięcinie. 10 procent z większych plonów to więcej niż 10 procent z mniejszych plonów. Jak ktoś miał więcej zwierząt, to oddawał też więcej w dziesięcinie. Stopień zamożności wpływał też na to, jakie ofiary się składało. Biedniejsi składali mniej wartościowe zwierzęta niż bogatsi. Widzimy to na przykład, kiedy Maria z Józefem złożyli ofiarę po narodzinach Jezusa. Złożyli w ofierze parę gołębi lub synogarlic. Bogatsi mieli złożyć rocznego baranka i gołębia lub synogarlicę. Więc nie składano się po równo, tylko

proporcjonalnie do stanu posiadania. Trochę jak przy podatku liniowym. Choć podatek świątynny nie był już zależny od zamożności.

Zarządzenie majątkiem kościoła

Zobaczmy teraz, jak wyglądało to w kościele. Kiedy myślimy o dawaniu w Nowym Testamencie, myślimy pewnie o Dziejach Apostolskich. Bo już na początku ofiarność była tam na ogromną skalę. Pod koniec 2 rozdziału czytamy, że sprzedawali posiadłości i mienie. I rozdzielali wszystkim, jak komu było potrzeba. Podobnie pod koniec 4 rozdziału. „*Nikt nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne*”. Ci, którzy mieli ziemię albo domy, sprzedawali je. Pieniądze przynosili Apostołom. A oni wydzielali każdemu, ile było potrzeba.

To może zrodzić w kimś pytanie, czy tak nie powinno wyglądać życie w kościele? Że sprzedajemy nasze nieruchomości i mienie. Wrzucamy to na jedno konto. I z niego rozdzielamy każdemu według potrzeb. Tylko trzeba byłoby wtedy wynająć jakieś mieszkania. To w sumie po co je sprzedawać? Więc dlaczego oni je sprzedawali?

Przede wszystkim nie jest napisane, że wszyscy sprzedali swoje posiadłości. Wiemy z późniejszych rozdziałów o spotkaniu, które odbywało się w jednym z domów. Więc nie wszyscy sprzedali swoje domy. Nie wiemy nawet, jaka część osób to zrobiła. Nie zrobili też tego wszyscy naraz. Ale mogło to się dziać raz na jakiś czas. Że ktoś sprzedawał swoją posiadłość w miarę jak pojawiały się potrzeby.

A potrzeby były ogromne. Bo nagle w Jerozolimie pojawiło się mnóstwo nowych osób. Byli to Żydzi, którzy przybyli tam na święto Pięćdziesiątnicy. I zostali w Jerozolimie po tym, jak zstąpił na nich Duch Święty. A to generowało wielkie potrzeby. Bo nie mieli tam swoich mieszkań ani pracy.

Kościół w Jerozolimie jest dobrym przykładem na to, kto dysponował pieniędzmi. A nawet na to, jak zmieniało się to w czasie. Na początku widzieliśmy, że pieniądze przyjmowali Apostołowie. I to oni rozdzielali ludziom pomoc. Zmieniło się to na początku 6 rozdziału. Wtedy Apostołowie powiedzieli, że powinni zająć się modlitwą i służbą Słowa. A do rozdzielania pomocy materialnej kościół wybrał siedmiu mężczyzn. Nazywa się ich czasem pierwszymi diakonami. Osobami, które były powołane do konkretnej służby w kościele. Bo w szczególności chodziło o usługiwanie wdowom, które potrzebowały pomocy.

W rozdziale 11 widzimy z kolei rolę starszych kościoła. Wierzący z Antiochii postanowili przekazać pomoc braciom w Judei. Została ona przekazana starszym przez Barnabę i Saula. Czyli przywódcy kościoła w Antiochii przekazali zebraną składkę starszym w Jerozolimie.

Więc w miarę wzrostu kościoła w Jerozolimie inne grupy odpowiadały za finanse. W naszych czasach Apostołów już nie ma. Więc pozostają starsi i diakoni.

W tych sytuacjach widzieliśmy też jeden z głównych obszarów wydatków kościoła. Pomoc potrzebującym. Najpierw wewnątrz kościoła w Jerozolimie. A później też pomoc przekazywaną pomiędzy kościołami.

Były takie grupy osób, które szczególnie potrzebowały pomocy. I kościół szczególnie skupiał się na tym, żeby im pomagać. Były to wdowy i sieroty. O trosce o takie osoby czytamy w kilku miejscach Nowego Testamentu. Chodziło dokładniej o osoby, które nie miały wsparcia swojej rodziny. Czytamy o tym w 1 Liście do Tymoteusza 5:16:

1 Tymoteusza 5:16	
Jeśli kto z wiernych ma w swej rodzinie wdowy, niech je wspomaga, aby zbór nie był obciążony i mógł wspierać te, które rzeczywiście są wdowami.	

To był bardzo powszechny problem. Piotr Zaremba w swoim przypisie podaje, że wdowy stanowiły ok. jedną piątą społeczeństwa. Dlatego kościół skupiał się na pomocy tym, którzy nie mieli pomocy w swojej rodzinie.

Z tego samego powodu pomocy udzielano sierotom. W Liście Jakuba czytamy, że prawdziwą pobożnością jest pomoc sierotom i wdowom w niedoli. Dziś też kościół powinien skupiać się na pomocy tym, którzy sami nie mogą sobie pomóc. I którzy nie mają pomocy w swojej rodzinie. Apostoł Paweł mówił starszym z Efezu o pomaganiu tym, którzy są słabi. To mogą być osoby, które nie mają środków do życia z powodu swojej choroby.

W listach Pawła jest też sporo o wsparciu przekazywanym między kościołami. Głównie do Koryntian Paweł pisał o zbiórce dla świętych w Jerozolimie. I w tych fragmentach widzimy kilka kwestii dotyczących ofiarności w kościele. Pierwszym z fragmentów jest 1 Koryntian 16:1-3:

1 Koryntian 16:1-3	
1	A co do składki na świętych, to i wy czyńcie tak, jak zarządziłem w zborach Galacji.
2	Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić, żeby składki wnoszono nie dopiero wtedy, kiedy ja przyjdę.

3	A gdy przyjdę, pošlę z listami tych, których uznacie za godnych, aby odnieśli wasz dar do Jerozolimy;
---	---

Pieniądze zbierano pierwszego dnia tygodnia. Czyli w niedzielę. Nie czekano aż Paweł do nich przyjdzie, żeby zrobić specjalną zbiórkę. Mieli odkładać regularnie. My też zbieramy kolekty regularnie. A nie tylko wtedy, kiedy jest jakiś szczególny cel.

Dodatkowo czytamy, żeby każdy odkładał to, co może zaoszczędzić. W innych tłumaczeniach: „według tego jak mu się powodzi”. Czyli podobnie jak w Starym Testamencie - zgodnie z zasadą proporcjonalności.

Ponownie o tej składce Paweł pisał w 2 Liście do Koryntian. W 8 rozdziale udział w składce nazwał łaską dla ofiarodawców. Czyli dawanie jest przywilejem, w którym możemy uczestniczyć. Zgodnie ze słowami Jezusa, że bardziej błogosławionym jest dawać niż brać. Zobaczmy jeszcze 2 Koryntian 9:6-8:

2 Koryntian 9:6-8	
6	A powiadam: Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie.
7	Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje.
8	A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę,

Dawanie nie powinno być z przymusu. Jeśli ktoś przymusza się do dawania, to nie jest to ofiara miła Bogu. Widzimy, że ani tutaj ani w innych fragmentach nie ma odwołania do dziesięciny. Nie ma poleceń oddawania 10 procent plonów czy przychodu. Paweł pisze, żeby każdy dawał tyle, ile postanowił w sercu. I dobrze, żeby to w sercu rozważyć. Nie działać pod wpływem chwili. Bo wtedy nie będzie to zgodne z tym, ile ktoś zaoszczędził. Czy z tym, jakie ktoś ma możliwości. O czym czytaliśmy w poprzednim wersecie.

A zachętą dla ofiarności jest to, że Bóg zaopatruje nas po to, żebyśmy mogli być hojni. Z dalszej części wynika, że nasza ofiarność z jednej strony wypełnia braki u innych. A z drugiej strony pobudza ludzi do dziękowania Bogu.

Obok wsparcia potrzebujących drugim dużym obszarem jest wynagradzanie nauczycieli Słowa. Powtarza się to w kilku miejscach. Zobaczmy najpierw Galacjan 6:6:

Galacjan 6:6	
A ten, którego się naucza Słowa Bożego, niechaj się dzieli wszelkim dobrem z tym, który naucza.	

Dalej czytamy o tym, że Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Bo co człowiek sieje, to i żąć będzie. Czyli w co inwestujemy, to dostajemy. Również w kontekście wynagradzania nauczycieli. Podobnie o wynagradzaniu czytamy w 1 Tymoteusza 5:17-18:

1 Tymoteusza 5:17-18	
17	Starsi, którzy pięknie przewodzą, godni są podwójnego szacunku, zwłaszcza ci, którzy trują się w Słowie i nauczaniu.
18	Gdyż Pismo mówi: Młóćącemu bydłciu nie zawiązuj pyska, oraz: Godzien jest robotnik swojej zapłaty.

Zwrot „podwójny szacunek” odnosi się właśnie do finansowego wsparcia. Jasno wynika to też z wersetu 18. Bo robotnik jest godzien swojej zapłaty. A werset 17 nazywa tę pracę trudzeniem się w Słowie i nauczaniu. Czasownik „trudzić się” używany jest często do opisu ciężkiej pracy.

Zasada jest prosta. Każdy, kto pracuje, powinien otrzymać zapłatę. Starsi, czyli pastory, którzy trują się w Słowie i nauczaniu też powinni otrzymać zapłatę.

Podobnie Apostoł Paweł wypowiadał się w kontekście sytuacji misyjnej. To 1 Koryntian, 9 rozdział. Dłuższy fragment, bo od 1 do 18 wersetu. Dlatego nie będziemy tego czytali. Ale Paweł ponownie użył cytatu o niezawijywaniu pyska wołowi młóćącemu. Pisał, że skoro dali im dobra duchowe, to mogą korzystać z ich dóbr ziemskich.

Paweł nie skorzystał jednak z tego, co sam nazwał tu swoim prawem. Nie robił tego, żeby nie stawiać żadnej przeszkody dla ewangelii. Nie oznacza to jednak, że nie otrzymywał wsparcia. W 2 Liście do Koryntian przyznał, że przyjął pomoc pieniężną od innych kościołów. Napisał, że złupił inne zbory, żeby móc im służyć. Bo nie chciał być ciężarem dla kościoła, który dopiero zakładał. Ale otrzymywał wsparcie z kościoła w Filipi. To kościół, który wspierał służbę Pawła w kilku miejscach. Przesyłałi mu też pomoc do Tesaloniki.

Innym źródłem utrzymania Pawła była dodatkowa praca. Bo zdarzało mu się też pracować. Czyli starał się nie obciążać kościołów, które dopiero powstawały. Ale jednocześnie w listach do kościołów pisał, żeby wynagradzały swoich nauczycieli.

Do ofiarności w Nowym Testamencie można też zaliczyć gościnność. W Ewangelii Łukasza Jezus uczył nawet o zapraszaniu tych, którzy nie mają jak się odwdzięczyć. Kościoły mają też inne wydatki, które wymagają pokrycia. Nowe czasy tworzą też wydatki, jakich kiedyś nie było. Prąd, ogrzewanie i tak dalej.

Podsumowanie

Ale Biblia mówi bardzo dużo na temat finansów. Trudno nawet objąć to jednym kazaniem. Ale, tak jak każda sfera życia, finanse mają służyć nam, by służyć Bogu. A nie stawać się mamoną, której będziemy służyć. Nasz wyjściowy tekst mówi o finansowej wierności. Bo jeśli w tym okażemy się wierni, otrzymamy prawdziwą wartość. Dziedzictwo, które Bóg obiecał swoim dzieciom.

Dlatego bądźmy wierni w naszych osobistych finansach. Bądźmy rzetelni w naszej pracy, oszczędzajmy, nie spieszymy się z wydatkami, dywersyfikujmy, spłacajmy zobowiązania. I poprzestawajmy na tym, co mamy. Ale też z radością dziękujmy Bogu za rzeczy, które daje dla naszej przyjemności. Żeby nasza nadzieja była w Bogu, a nie w ziemskim bogactwie.

Biblia wzywa też do ofiarności. Oddawanie tego, co posiadamy jest częścią uwielbienia Boga. Niech każdy w sercu postanowi, ile może oddawać. Żeby nie było w tym przymusu. Ale zrozumienie, że jest to błogosławieństwem i łaską. Bo możemy brać udział w Bożym dziele. A Bóg będzie zaopatrywał na dalsze potrzeby.

I kościół powinien takie potrzeby adresować. Szczególnie potrzeby braci i sióstr, którzy sami nie mogą się o siebie zatroszczyć. Biblia podkreśla też istotę wspierania nauczycieli Słowa. Bo godzien jest pracownik swojej zapłaty. Dobrze też wspierać misjonarzy. Po to, żeby powstające dopiero kościoły nie miały na sobie takiego ciężaru.

Na koniec kazania słowa, którymi Apostoł Paweł zachęcał wierzących do ofiarności. 2 Koryntian 8:9:

2 Koryntian 8:9

Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali.
--

Naszą motywacją do każdej ofiarności jest przykład Jezusa. Jest łaska, którą On nam okazał. Jezus miał wszelkie niebiańskie bogactwo. A stał się ubogim na ziemi. Został pohańbiony na krzyżu. Przyjął na siebie nasze duchowe ubóstwo. Wziął na siebie nędzę naszych grzechów. Żebyśmy my, dzięki Jego ofierze, mogli otrzymać bogactwo Bożej łaski. Największy skarb, jakim jest nasze zbawienie. Amen.